

Esteta Kukiz

29 lipca 2010

„Nie życzę sobie nachalnego epatowania czymś, co dla mnie jest nieestetyczne. To już nawet nie równouprawnienie, ale terror” – powiedział znany muzyk rockowy Paweł Kukiz odnosząc się do dzisiejszej parady EuroPride.

Według Słownika Języka Polskiego terror to „przemoc i okrucieństwo albo groźby ich użycia stosowane wobec ludzi w celu ich zastraszenia”. Jeśli autor piosenki „ZCHN zbliża się” rzeczywiście uważa, że terrorem wobec niego jest chodzenie po ulicy kogoś, kto dla niego wygląda nieestetycznie, to przepraszam – ale albo nie rozumie znaczenia słów albo też jest po prostu straszliwym zamordystą. Bo to, że ktoś – nawet duża grupa ludzi – chodzi sobie po ulicy wyglądając nieestetycznie, w żaden sposób do niczego nie zmusza ani pana Kukiza, ani nikogo innego. No chyba, że lider „Piersi” uważa, że ma jakieś święte prawo do oglądania tylko rzeczy miłych dla oka i to prawo jest gwałcone poprzez samo pojawienie się nieestetycznie wyglądającej osoby w każdym publicznym miejscu, do którego ma akurat kaprys się udać...

Na to, że tak może być, wskazuje jego rzucone monarszym tonem „nie życzę sobie” oraz retoryczne pytanie: „Homoseksualiści domagają się poszanowania praw człowieka, ale kto uszanuje moje prawa?”. Ale jeśli tak jest, to muszę się sprzeciwić. Bo Paweł Kukiz, mimo że jest znanym i cenionym (także przeze mnie!) artystą nie ma większych praw niż inni ludzie. A uznanie, że takie prawo mają wszyscy i powinno być ono chronione prowadziłoby do absurdałnego totalitaryzmu. Do świata, w którym nie wolno pokazywać się innym ludziom, jeśli mogą uznać, że jest to nieestetyczne. Do świata, w którym nie mogłyby wychodzić na ulicę nie tylko przegięte „ciotki”, ale i punki, skinheadzi, długowłosi, nieogoleni oraz (dla mnie wyjątkowo nieestetyczni) ludzie w gaciach poza kolana i z kozią bródką (nie mówiąc już o pijanych, żebrakach,

czarnoskórych i niepełnosprawnych) – bo zawsze dla kogoś byłoby to nieestetyczne. Do świata, w którym wszyscy najprawdopodobniej musieliby być na ulicy ubrani tylko według oficjalnie certyfikowanych jako estetyczne wzorów ustalonych przez państwo. Do świata, w którym lider „Piersi” nie mógłby rozpowszechniać w radiu nie tylko swojej kontrowersyjnej piosenki o księdzu proboszczu, ale i być może innych – bo dla różnych ludzi byłyby one nieestetyczne.

Nie chcę żyć w takim świecie. Nie uważam, że mam jakieś prawo do oglądania tylko rzeczy estetycznych i nie uważam, by takie prawo mieli inni ludzie. Wolę natykać się na ulicy na brudnego pijaka, niegustownie umalowaną „ciotkę” czy głupkowato wyglądającego skejta niż ryzykować, że ktoś mnie samego kiedyś z niej pogoni, jako „nieestetycznego”.

Autor i źródło: [Jacek Sierpiński](#)